

POSŁOWIE

Celem niniejszej książki było przedstawienie studentom etnologii i antropologii kulturowej, jak również wszystkim innym zainteresowanym osobom, czym była i jest antropologia stosowana, a także naszkicowanie mapy tego targowiska potencjalnych zajęć zawodowych dla antropologa, które z uwagi na swój ogrom wymaga pewnego przewodnika. Poszczególni autorzy nie ukrywali zagrożeń, jakie antropologia stosowana z sobą niesie, ale pokazali także jej plusy i szanse, jakie stwarza dla kolejnych pokoleń antropologów.

Na koniec można jeszcze odnieść ten dział antropologii do generalnej typologii badań naukowych, w których podział na nauki podstawowe i stosowane należy do najbardziej fundamentalnych. Te pierwsze rozwijane są dzięki ludzkiej ciekawości świata, zmierzając do odkrycia praw naukowych, drugie stawiają sobie za cel rozwiązywanie konkretnych problemów i wykorzystania w praktyce wyników badań podstawowych.

Dyskusje – niemal od starożytności toczone na temat, które z tych nauk są ważniejsze i którym w związku z tym przyznawać większe środki na badania – są nieporozumieniem. Podobnie zresztą jak założenie, że badania podstawowe prowadzą do badań stosowanych, a te dopiero prowadzą dopiero do rozmaitych zastosowań. Prawdą jest bowiem zarówno to, że jak to zauważył Terence Kealey¹, rewolucję przemysłową w Anglii zapoczątkowało wynalezienie maszyny parowej, która nie zawdzięczała nic mechanice Newtona, jak i stwierdzenie George'a Smoota², że „gdyby ludzie prowadzili tylko badania stosowane, to nadal wytwarzalibyśmy wyłącznie coraz lepsze dzidy”.

Nieraz trudno z góry przewidzieć, co zostanie zastosowane, a jak wykazała historia, wzajemne oddziaływanie „nauki czystej” i „techniki” jest tak silne, że nie można ich rozdzielić i rozróżnić – są one częścią jednej spójnej całości. Po-

¹ George Evelyn Terence Kealey, biochemik z Uniwersytetu w Cambridge. Znany zwolennik nauk stosowanych i przeciwnik publicznego finansowania nauki. W swej książce *The Economic Laws of Scientific Research* (1996), dowodzi, że mitem jest przekonanie, że rządy powinny finansować naukę.

² George Fitzgerald Smoot, amerykański astrofizyk, laureat Nagrody Nobla, zwolennik rozwoju nauk podstawowych i zasady finansowania ich przez państwo.

dział nauk na podstawowe i stosowane, tak jak i inne typologie, ma oczywiście swój sens, pozwalając na pewną orientację w tym świecie. Nie należy jednak zapominać, że tak naprawdę nauka jest jedna i w rzeczywistości liczy się tylko jej doskonałość i zdolność do przetwarzania wyników w innowacje. Z grubsza każde badanie naukowe rozpoczyna się od ustalenia problemu naukowego, opanowania literatury przedmiotu, sprecyzowania problemu, dobrania metody i wykonania badań. Te ostatnie kończy się, gdy nowe informacje nie wnoszą już nic innego, a wyniki się powtarzają. Wtedy przechodzi się do opracowania materiałów i określenia wyników. Nie inaczej powinno być i w omawianej tu przez nas antropologii stosowanej i tylko wówczas zasługuje ona na krytykę, jeśli wykonywana jest nierzetelnie, omija wspomniane etapy postępowania badawczego, a wyniki próbuje dostosować na siłę do wcześniej postawionych tez, określonej ideologii lub innych interesów zleceniodawcy. Tak naprawdę problem z jej stosowaniem nie wynikał nigdy z tego, że określone badania zamawiało państwo czy inne organizacje, ale zawsze wtedy, gdy narzucano antropologom, jakie mają być wyniki, a ci z lojalności wobec pracodawcy, z przekonania, bądź z oportunistu dawali się wykorzystać.

Zachętę do rozwoju antropologii stosowanej w naszym kraju, także na gruncie akademickim, rozumiemy więc jako po pierwsze ułatwienie naszym absolwentom wyboru zawodu, po drugie zainteresowania antropologią instytucji i organizacji pozanaukowych, a po trzecie wzbogacenie antropologii podstawowej i akademickiej o nowe pola badawcze i metody. Postulat ten to jednocześnie wyjście naprzeciw obecnym reformom minister Barbary Kudryckiej, obiecującej rozsądnie wspierać obie nogi jednej nauki w celu naszej wspólnej lepszej przyszłości.

Maciej Ząbek